

### Moje przeżycia wojenne.

Gdy wybuchła wojna, miałem zaledwie siedem lat. Mało jeszcze rozumiałem, co to znaczy wojna. Lecz gdy Niemcy zaczęli masowe aresztowania zrozumiałem jaki jest nieszczęśliwy los Polaków.

Różne zdarzenia i wypadki obijały się o moje uszy. W okolicy często były wypadki aresztowań. Lecz zdarzył się wypadek w naszej wsi, który ja osobiste odcierpiąłem. Otóż dnia 11 sierpnia 1943 roku, Niemcy aresztowali kilkunastu mężczyzn, wśród których był mój tata i kilku krewnych. (cierpieli oni ciężkie katusze obozowe, a po dwóch latach wróciło ich zaledwie sześciu, a z nimi szczęśliwie i tata). Dalsze wypadki przejmowały mnie trochę o życie tylu nieszczęśliwych rodaków, którzy kochając Ojczyznę szli w las, aby niepokoić wroga, narażając się na męki niewidzialne dotąd w świecie i często na śmierć. Nietylko dyszałem o obozach zdala od nas, lecz był też straszliwy obóz obok Dublin - Majdanek. W miesiąc po aresztowaniu mojego tatusia, miał miejsce wypadek, smutny, ale zasłużony. Oddział partyzantów, wybił całą rodzinę „sprzedawców”, naszej ludności niemiecom. Zaszedł też i drugi wypadek. Było to rozbicie będogiej tuofirmy kolejowej niemieckiej również przez oddział partyzantek. Wypadki te były tylko myślą o wolności. Lecz po smutku przychodzi radość, a po niewoli wolność. Tak było i u nas. Otóż pierwszymi zwiastunami wolności, były bomby spuszczone przez Rosjan na Dublin i okolice. Było to 11 maja 1944 roku w nocy. Każdy miał sporo strachu, ponieważ było u nas parę wypadków śmiertelnych. Lecz nadzieja wstąpiła w nasze serca, bo każdy wiedział co to ma

2 znać. Toż niedługo, bo w dwa miesiące później, przyszła upra-  
gniona, radośna wolność. ciemnej uciekali, zostawiając wszystko  
w popiochu. Pędziły ich wojska sowieckie i nowo-odrodzona Ar-  
mia Polska. Zaszło kilka wypadków śmiertelnych. Ponieważ  
kilku odważnych ludzi w naszej wsi wystąpiło przeciwko ucie-  
kającym ciemnom, lecz zginęli, nie doświadczywszy upragnio-  
nej wolności.

Cieszę się i dziękuję Bogu za szczęśliwy powrót tatusia i  
za przeżycie tych wszystkich nieszczęśliwych wypadków.

Adolf Wojciechowski  
uczeń klasy VI-tej  
szkoły powszechnej  
w Lemborzycach.

Lemborzyce, dn 6 / VI - 1946 roku.